Nr. 154. Kraków, Niedziela dnia 8 Lipca 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9 1/2 rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:
w Krakowie:
Rocznie złr. 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:
Rocznie . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Szewska l. 10. parter. Administracja i Ekspedycja ul. Wiślna 7.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyraz na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Jana z Dukli i Elżb.
Jutro: Cyryla br.' Anatolii i Zenona.
Pojutrze: Pelagii p., Sabina i Norberta.

Jutro wschód słońca o godz. 4·03, zachód 8·07. Długość dnia godz. 16·04. Dzień 179 w roku.

Kalendarz historyczny polski: 9 lipca 1753 r. rozruch wszczęty przez studentów, do których z ratusza strzelano.

Nabożeństwa.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku przez cały tydzień odpust zupełny, na zakończenie 40-godzinne nabożeństwo.

Dziś w kościele OO. Paulinów na Skałce odpust bractwa „św. Aniołów Stróżów".

Przewodnik.

Dziś w teatrze: 35 te przedstawienie operetki lwowskiej „Halka", opera w 4 aktach Moniuszki.

Dziś w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej i przedstawienie magiczne.

Dziś w ogrodzie strzeleckim wieczorek muzykalny 13. pułku pod kierunkiem p. Hocka. Początek o g. 5.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 et. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Kraków dnia 7 lipca.

We wtorek gabinet Floquet'a otrzymał od izby wotum zaufania, i to w sprawie bardzo drażliwej. Wotum owo dane było znakomitą większością 326 głosów przeciw 172. Za pomocą jakiej kombinacyi tę większość uzyskano, nie wiemy jeszcze. Prawdopodobnie nastąpiło znowu zjednoczenie republikańskich stronnictw przeciw monarchicznej mniejszości. Pomimo tego zjednoczenia, pomimo tej większości, zaczynają występować pytania: jak długo gabinet Floquet'a utrzymać się zdoła, albo raczej jak rychło runie? Wtorkowe tego, na pozór tak świetne zwycięztwo, nikogo nie olśniewa. Gabinet zyskał je nie przez szacunek, ani na skutek zaufania, jakie budzi, ale z łaski, a raczej w skutek obawy zwiększenia już i tak wielkiego zamętu rządowego, panującego we Francyi. Republikanie utrzymują go z biedy, bo nie wiedzą jakichby ludzi na jego miejsce postawić mogli. Dopóki im się zdawało, że przez rozwiązanie izby i odwołanie się do narodu mogą poprawić swe położenie, łatwiej było przerzu›ać ministrów. Od roku postać rzeczy się zmieniła. Dzięki radykalnym i koalicyom ich z monarchistami, tyle ministeryów i tylu ludzi zużyto, tak podstawy władzy podkopano, że dziś nawet radykalni spoważnieli. Zresztą gabinet Floquet'a w zupełności do nich należy i składa się z ludzi mniej lub więcej zaliczających się do radykalnej kohorty. W tej chwili Francyą kieruje rząd mniejszości w stronnictwie republikańskiem i mniejszości w stosunku do głosowania powszechnego. Używamy wyrazu ›kieruje‹ albo ›rządzi,‹ mówiąc o gabinecie Floquet'a, tylko dla zwyczaju. Ani on bowiem kieruje, ani rządzi. Wykręca się tylko, aby żyć, i tem nietylko przedłuża chaos, ale i do powiększenia jego pomaga. P. Clémenceau, który jest niezaprzeczenie człowiekiem zdolnym, chociaż zbyt zaciętym w swym radykalizmie doktrynerem, smutne musi robić uwagi o niemocy swego stronnictwa, patrząc na nędzny żywot dzisiejszego ministeryum. Do burzenia stronnictwo to jest silne, do budowania czego bądź, chociażby we własnym stylu i celach, nie posiada ono dotąd zdolności. Nie chce być wprost rewolucyjnem, anarchicznem i jedynie burzącem, a spokojnie republikańskiem być nie umie.

Gabinet Floquet'a jest słaby nietylko z powodu stosunku stronnictw w izbie i w narodzie, ale głównie z powodu własnej wewnętrznej niemocy. Do tej pory wygląda on jakby złożony z dylettantów politycznych, mogących mówić o wszystkiem, ale powierzchownie, chociaż niekiedy dowcipnie, bez gruntownej znajomości rzeczy, bez wyrobionego zdania, z zachceniami tylko, ale bez woli. Przy dziennikarskiem biurku, albo na oppozycyjnem krześle może to uchodzić, ale nie w rządzie kraju, który tak bardzo rządu potrzebuje i tego rządu się domaga. Gabinet ten od początku zbywał rzeczy półsłówkami, niedomówieniami, jakby nie miał zdania, albo jak gdyby myśli swej bał się wypowiedzieć, jeżeli ją ma. Wyraz reforma służy mu za parawan tylko, bo wskazówek ›jasnych‹ jakichś praktycznych reform nie spotykamy nietylko już w mowach ministrów, ale nawet w ich przybocznych dziennikach. Dla utworzenia sobie tego parawaniku p. Floquet, zostawszy ministrem, zgodził się na utworzenie komissyi mającej się zająć planem reformy konstytucyi, przyznając tem słuszność Boulanger'owi, monarchistom i anarchistom, te jest wszystkim jawnym lub skrytym, z samopoznaniem lub bezwiednym wrogom Rzeczypospolitej, domagającym się hałaśliwie i burzliwie przejrzenia czyli zmiany konstytucyi, plebiscytu i konstytuanty. P. Floquet w poważnych rzeczach ma widocznie krótką pamięć; zapomniał, co 12-go stycznia r. b. jako marszałek izby powiedział: ›To jest pewnem i najzupełniej naturalnem, że zagadnienia dotyczące procedury politycznej mniej żywo obchodzą naród, aniżeli kwestye dotykające do głębi jego wielkich interesów.‹ Bez wątpienia nikt twierdzić nie myśli, że dzisiejsza konstytucya doskonałością. Żadna konstytucya doskonałości nie jest, każda ma wady większe lub mniejsze, każda z postępem czasu potrzebuje zmian, albo raczej poprawek lub przystawek odpowiednich czasowi, a których konieczność czas wykazał. Ale te zmiany, czy te poprawki powinny być przeprowadzane metodycznie, stopniowo i roztropnie w powszechnem uznaniu ich potrzeby, nie zaś pod naciskiem warcholskich lub buntowniczych stronnictw, nie kryjących nawet swego celu, a wyznających głośno, że celem tym jest zwalenie dzisiejszej formy rządu ich kraju, a zaprowadzenie innej, całkiem odmiennej.

Przyznają słuszność tych gwałtownych żądań zmiany konstytucyi, p. Floquet pomimo ograniczeń tego przyznania i kładzenia warunków, tak osłabił podwaliny swego rządu, że ten ciągle się chwieje. Dał tylko nowy oręż wrogom Rzeczypospolitej do walki przeciw niej. Przyznał, że jego demokracya wcale zachowawczą nie jest, bo nie umie nawet zachowywać tego, z czego wyrosła. Ustępstwo to zrobił on przez słabość, przez dylettanctwo, przez ten brak charakteru i wyrobionej gruntownie politycznej myśli, jakie go cechują.

Dawno już wiadomo, czego chcą ludzie i stronnictwa najgwałtowniej domagający się przejrzenia czyli zmiany konstytucyi, do czego ta zmiana ma im posłużyć. Dla stronnictw monarchicznych zmiana ta znaczy przywrócenie królestwa z rodziną Orleańską, albo cesarstwa z rodziną Bonapartych Dla zwolenników Boulanger'a znaczy ona zniesienie senatu i dyktatury. Dla krańcowych czerwonych zniesienie prezydentury Rzeczypospolitej, zniesienie senatu, rząd kraju przez jedną izbę wszechwładną, czyli dyktatura nowej konwencyi. Pięknieby wyglądała Francya! Nie mówimy tu już o sprawach zagranicznych, co do których przy władzy wykonawczej bez siły i bez powagi w obec całej Europy stojącej pod bronią, Francyi znaczenie ostatecznie zeszłoby do zera. Lecz i co do spraw wewnętrznych Francya rządzona przez jedną izbę, musiałaby popaść w szereg rewolucyj i gwałtów, które osłabiwszy kraj do szczętu, musiałyby doprowadzić do dyktatury militarnej, chociażby tylko dla przywrócenia wewnętrznego porządku. Bo wszelkie ciało zbiorowe zakosztowawszy raz władzy najwyższej, roznamiętnia się do samowoli, do gwałtu, do krańcowej tyranii. Francya doświadczyła tego przed niespełna stu laty, a konwencya zostawiła po sobie jeszcze i dziś bardzo żywe wspomnienia.

W obec takich stronnictw żądających zmian w konstytucyi, w obec podobnych widoków, demokracya rozumna, do której niby należy p. Floquet i jego koledzy, powinna się była zachować od razu opornie, a przynajmniej bardzo ostrożnie. Że konstytucya dzisiejsza, zwłaszcza jej procedura, może potrzebować pewnych poprawek, któż przeczy? ale podwaliny jej powinny być zachowane. Tutaj zaś owym gwałtownym zwolennikom reformy idzie właśnie o zburzenie tych podwalin.

Nie o reformę im chodzi, ale o zniszczenie. Niektóre i to ważne reformy można też przeprowadzić, nie tykając konstytucyi. Tak np. prawa wyborcze obu izb nie stanowią wcale składowej części konstytucyi. To, co dotąd wiadomo o projektach skoalizowanych reformistów jest albo niepodobnem do wykonania albo też grozi największem dla kraju niebezpieczeństwem. Programem reformy darzą lud, ciągnąc go każdy na swą stronę obietnicam zwodnemi, wywołując nadzieje, których żaden rząd spełnić nie może. Jestto sposób postępowania demagogiczny i takim on pozostaje, czy to posługują się nim monarchiści, czy zuchwali do dyktatury pretendenci,

W poprzednim artykule o Francyi mówi-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Dzięki szeroko rozwiniętym stosunkom na dworach berlińskim i petersburgskim, jestem w stanie uprzedzić prassę europejską i podzielić się z czytelnikami Kurjera szeregiem depesz, jakie reszta śmiertelników, niekorzystająca z dobrodziejstwa wychodzenia Kurjera, dopiero za dni kilka czytać będzie. Depesze podaję w chronologicznym porządku.

Kiel 13 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tutaj w towarzystwie księcia Henryka i ks. Herberta Bismarka. Miasto przybrano uroczyście. Na dworcu przywitały cesarza władze i jeneralicya. Wśród wystrzałów floty wjechał cesarz do miasta entuzjastycznie przez lud przyjmowany. Dziś po południu odbył się przegląd floty. Cesarz powiedział że cieszy się widząc potężną i patryotyczną marynarkę niemiecką. W razie potrzeby liczy na nią, że spełni swą powinność. Ojciec jego kochał marynarkę, a dziad przed niedawnym czasem oddał jej swe uznanie. Oby godną się go okazała.

Kiel 14 lipca. Cesarz po śniadaniu w zamku Holstein-Glücksburg wsiadł na jacht wojenny „Borussia" i odpłynął na pełne morze. Jachtowi cesarskiemu towarzyszy kilka okrętów wojennych.

Petersburg 14 lipca. Car opuścił dziś Archipelag fiński i na jachcie „Dierżawa" popłynął ku zachodowi. Jachtowi towarzyszy kilka okrętów wojennych.

Petersburg 15 lipca. Spotkanie się obu monarchów nastąpiło na pełnem morzu. Salwy okrętów rosyjskich powitały zbliżający się jacht cesarza Wilhelma. Salwy okrętów niemieckich były odpowiedzią na powitanie. Obaj monarchowie ucałowali się trzykrotnie. Cesarz Wilhelm był w mundurze jenerała rosyjskiego z orderami św. Jerzego i Białego Niedźwiedzia, car zaś w mundurze pruskim z orderami Czerwonego Orła i Pikelhauby. Cesarz Wilhelm przesiadł się na jacht Dierżawa i obaj monarchowie odpłynęli do zamku Kymene. Wysiadłszy na ląd, cesarz Wilhelm odbył przegląd kompanii honorowej i udał się w powozie z carem do zamku, gdzie go u progu powitała rodzina carska z carową na czele. Cesarz Wilhelm ucałował rękę carowej i nadstawiony przez nią policzek. Do obiadu zasiadła rodzina carska, oraz książę Henryk i hr. Herbert Bismarck.

Petersburg 14 lipca. (pocztą do granicy) Uwięziono tu cztery okręty wojenne pełne nihilistów w chwili gdy wypływali do Kymene. Na ulicach, któremi będą przejeżdżali monarchowie, całą publiczność stanowić mają ajenci policyjni, poprzebierani za studentów, kupców, akuszerki, freiliny, literatów, szewców, artystów i urzędników. Anglikom zakazano ukazywać się na ulicach, a dr. Stirybury, krewny Mackenziego, osadzony został na tydzień w Petropawłowskiej twierdzy. Wszystkie angielskie konie, zostały usunięte ze stajni carskiej, oficerom zakazano pić Englisch-Bitter, a dzieciom chorować na angielską chorobę.

Dalsze telegramy mogą sobie czytelnicy sami dorobić. Wjazd do Petersburga odbędzie się wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych tłumów, potem nastąpi przegląd wojska jeden, drugi, trzeci, kilka obiadów, illuminacja, w końcu pożegnanie, trzykrotne pocałowanie się ze łzami w oczach u cara i cesarza Wihelma. Następnie Giers i generałowie: Świnin, Padlecow, Mordobijew i Mordowziatow otrzymają ordery Czarnego Orła, hr. Herbert Bismarck zaś, oraz jenerałowie Donnerwetter, Kreuzzeitung i Schwitz-Mitz-Lumpenhausen ordery Władimira, Swiatoj Anny i Aleksandra Newskiego.

Co z tego zjazdu wyniknie — tego przewidzieć trudno. Hr. Kalnoky daleko lepiej odemnie rozumie się na polityce, a jednak, pewnie dotychczas przewąchać nic nie może. Czuje tylko smród dziegcia coraz więcej posuwający się ku zachodniej Europie i pyta się grzecznie ks. Bismarcka: dlaczego sprzymierzeniec odwiedza naprzód niesprzymierzeńca, przeciw któremu zawarł aljans odporny? Ks. Bismarck tłumaczy, że obecnie nastał sezon morskich kąpieli, ztąd nic dziwnego że Cesarz Wilhelm udaje się do morza — komu zaś tam kąpiel uradzą sprawić, on sam dotychczas ani się domyśla. Kronikarz „Kurjera" jest daleko domyślniejszy, ale nie chcąc zdradzić odkrytej tajemnicy, postanowił milczeć dopóty, dopóki go o to hr. Kalnoky nie zapyta.

Natomiast ja zapytuję się czytelników czy nie wiedzą przypadkiem ażali Carcassone, którego sprawa tyle wywołała burzy w senacie francuskim, jest człowiekiem czy miasteczkiem? N. Reforma pisze: „sprawa Carcassone'a," to znaczy, że istnieje jakiś pan Carcassone; Czas zaś pisze: sprawa burmistrza w Carcassone, co znaczy, że Carcassone jest miejscowością. Przyznać muszę Kurjerowi wielki spryt kiedy podawał w telegramach: „sprawa burmistrza Carsassone," pozwalając tym zwrotem domyślać się, że istnieje jakiś pan co je, pije, cygara pali i zapewne lubi kobietki, a nazywa się Carcassone, lub też że jest miasteczko Carcassone, kłócące się jak Kraków podczas wyborów, za co mu burmistrza wpakowano do kozy.

Jednocześnie z burmistrzem Carcassone należałoby wsadzić do kozy wszelkie projekta podarków narodowych. Rozglądam się naokoło po świecie i napróżno szukam, aby który z narodów bogatych, niezależnych, ludziom pióra, pendzla lub dłuta niósł upominki w dobrach ziemskich. A my biedni, nie mający czem przykryć łachmanów, bosi, obdarci, — my, którym brak na pierwsze potrzeby życia narodowego, my wysyłający dzieci swoje za morza, bo tu zarobku nie znajdują, — my, którym ziemię ojczystą lada drągal krzyżacki wydziera, bo nie mamy na to, by jej bronić, — my, co patrzymy, jak ojczyzna się kurczy i stoimy z założonemi rękami nie mogąc znaleść odpowiednich na ratunek ziemi funduszów — my mamy mieć pieniądze na podarki narodowe, bawienie się w mecenasów sztuki, i chodzenie jak ów szlachcic w złotolitym pasie bez butów? Dość tych żartów z samych siebie i urągań z biedy własnej. Entuzyazmy nasze są coraz więcej niezdrowe. Zdawałoby się, że to ziemia miodem i mlekiem płynąca, która przewyżki swych potrzeb lokuje w arcydziełach sztuki i w mecenasostwie. Gdzie rusz, wystawa lub wystawka, stypendya dla sztuki, zapisy dla sztuki, konkursy dla sztuki.. Co chwila znów wrzawa straszna o kawałek muru, — „na którym sztuka wyryła swe piętno." Przywiózł ktoś kamee, dalejże je kupować, niech Europa wie, jakie skarby sztuki posiadamy. Sztuka

liśmy o potrzebie wzmocnienia władzy wykonawczej, położenia tamy wdzieraniu się władzy prawodawczej, to jest izby poselskiej, w te wykonawcze sfery. Zdaje się jednak, że cel ten osiągnąć można za pomocą praw organicznych, nie wymagających burzenia konstytucji, ale owszem podtrzymujących ją. Niezmierna większość stronnictwa republikańskiego prawdopodobnie zgodziłaby się na to, ale radykalni krzywo na podobne zamiary patrzą, gabinet zaś do tego stronnictwa należy. Wprawdzie nawet ten krótki pobyt u władzy mógł ministrów nawrócić, wskazując im, jak wykonywanie rządu jest trudnem; do tej pory jednak nawrócenia tego nie widać. To właśnie stanowi słabość ministeryum, któremu z łaski dają votum zaufania, sprawiając mu tegoż samego prawie dnia bardzo bolesne i upakarzające porażki.

Na te porażki szczególniej wystawiony jest minister skarbu i jego projekta. Wybór zwłaszcza komisyi budżetowej był jedną z takich porażek. Skład tej komisyi, do której weszło tylko siedmiu radykalnych, a dwudziestu przeszło republikanów opportunistowskich, wskazuje, że większość nietylko republikańska, ale izby całej jest przeciwną projektom finansowym gabinetu, to jest jego zarządowi w nader ważnej, a w tej chwili najważniejszej gałęzi administracyi. Znaczenie tej komisyi budżetowej we Francyi dobrze jest znane. Od czasów Gambetty stało się ono przeważnem, za wielkiem nawet. Bo komisya w niektórych względach przerasta prawie samą izbę, a przez swój wpływ przesadny wypacza prawodawczą robotę i z normalnej drogi spycha. Dzisiejszy jednak sklad tej komisyi, której prezesem został p. Rouvier, b. prezes habinetu a człowiek bardzo zdolny, można uważać za protestacyę przeciw zachciankom radykalnych dylettantów finansowych, do których rzędu należy teraźniejszy minister skarbu p. Peytral, który rozbił ład, jaki Rouvier w finansach zaprowadzić usiłował.

Dla tego usprawiedliwione są pytania: ażali gabinet Floquet'a długo się utrzymać zdoła? Podobno całe jego szczęście, że ferye są blisko, i że niewiadomo, komu władzę powierzyć? Jeżeli jednak większość stronnictwa rupublikańskiego, nawraca się do opportunizmu, Jak to zdaje się wskazywać wybór komisyi budżetowej, to ludzie są gotowi. Rouvier najprzód, a potem może nawet energiczny Ferry.

Korespondencyje Kurjera Krakowskiego.

Berlin 6 lipca 1888 r.

(D) Zacięty spór, wszczęty przez „Norddeuczerkę,“ z powodu oświadczeń jednego z pism polskich. że prof. Mackenzie tail z umysłu przed światem stan choroby cesarza Fryderyka dla wiadomej Wam już przyczyny, poczyna obecnie schodzić na drugi plan, wobec ogólnego zaabsordowania opinji publicznej podróżami nowego monarchy. którym nadają tutaj wielkie polityczne znaczenie. Pisma omawiają jedynie kwestye, czy i kiedy nastąpią zjazdy z cesarzem austryackim i królem włoskim, co się zaś tyczy spotkania z carem to już nie ulega podobno wątpliwości, że nastąpi ono dn. 15 bm. w Peterhofie. Niedaleka więc przyszłość przyniesie nam sporą wiązankę faktów niemałej politycznej doniosłości. Teraz słówko o nowym cesarzu niemieckim, i królu pruskim, którego wyniosła postać wysuwa się na pierwszy plan międzynarodowej polityki. Nie pisałem Wam dotąd o Wilhelmie II, ze względu na to, że mowa tronowa i sejmowa miały dopiero rzucić bardziej jaskrawe światło na najmłodszego z panujących, odzwierciadlajac jego poglądy indywidualne na państwo, lud, religję i urządzenia społeczne; teraz, kiedy Berlin przybrał już swą zwykłą fizyognomię, kiedy niemal przebrzmiały echa tragicznych przejść, spieszę Was bliżej zapoznać z osobą Wilhelma IIgo.

W krótkim stosunkowo czasie młody cesarz potrafił zjednać sobie dość znaczną popularność we wszystkich niemal warstwach tutejszej ludności. Olbrzymie chłopy gwardyi pruskiej, musztrowane bez wytchnienia tegorocznej wiosny przez ówczesnego następcę tronu, odetchnęły teraz po wstąpieniu na tron swego generała. Najlepszym to dowodem, że Wilhelm II nie jest wyłącznie żołnierzem, lecz pojmuje dokładnie obowiązki obecnego swego stanowiska. Obowiązki też te wypełnia młody cesarz z cechującą rodzinę Hohenzollern'ów sumiennością i pilnością. Energiczny ten charakter, silną dłonią chwycił cugle rządów. Wszystkie jego dotychczasowe kroki nacechowane są stanowczością, a przytem niezwykłym taktem. Nie ulega wprawdzie kwestyi, że zasługa tak rozumnego postępowania młodego monarchy należy się w znacznej części księciu Bismarck'owi. Sędziwy kanclerz odmłodniał przynajmniej o jakie lat dziesięć w ostatnim czasie. Nie poznałem go prawie przy otwarciu izb pruskich i parlamentu niemieckiego.

Olbrzymia, lecz pochylona w ostatnim czasie postać księcia wyprostowała się nagle, głos nabrał świeżego dzwięku, w twarzy jaśniała niezwykła radość, rozmowny był i wesół, jak rzadko kiedy przedtem. Bo też obecny cesarz jest wychowańcem idei, w których żył, dla których pracował żelazny kanclerz. Ze strony Fryderyka III, wychowanego w innem otoczeniu, w odmiennych zupełnie przekonaniach, ideałom kanclerza poważne groziło niebezpieczeństwo. Obecnie obawy te minęły, według wszelkiego obrachunku ludzkiego, na długi, bardzo długi przeciąg czasu. Jeżeli też w tym, w każdym razie niezwykłej miary człowieku, rządzącym się zawsze i wszędzie zimnym jedynie rozsądkiem, miażdżącym bezlitośnie i bezwzględnie wszelkie przeciwności, czy to we własnej rodzinie, czy też w domu swego pana, czy też wreszcie ze strony wewnętrznych lub zagranicznych wrogów, istnieje jakaśkolwiek iskra gorętszego ludzkiego uczucia, to jest nią prawie ojcowska miłość, jaką żywi żelazny kanclerz do wnuka cesarza Wilhelma I. Nowy zaś cesarz odpłaca tę miłość sędziwego doradcy swego dziada bezwarunkową wzajemnością. Jak długo więc losy dozwolą księciu Bismarck'owi stać przy boku Wilhelma II, młody monarcha zwycięzko pokonywać będzie trudne zadanie swego stanowiska i zachowa niezbędną w obecnych warunkach równowagę pomiędzy partyami, prowadzącemi obecnie bój zawzięty w Niemczech. Zawczesny więc jest tryumf konserwatystów, witających w nowym monarsze wcielenie swoich ideałów, płonna również obawa wszelkich żywiołów wolnomyślnych, upatrujących w Wilhelmie II nieubłaganego wroga.

Niczego też pod tym względem nie dowodzą rozmaite zmiany, które w ostatnim czasie zaszły w najbliższem otoczeniu cesarskiem. Zmiana tronu z samej natury rzeczy pociąga niejaką zmianę ludzi. Tak więc świeżo kreowany książę na Radolinie, trzymiesięczny wielki marszałek dworu, udał się do Konstantynopola, jako ambassador nadzwyczajny, dla zawiadomienia sułtana o wstąpieniu na tron Wilhelma II, zkąd podobno powrócić ma na letnie mieszkanie do dóbr swych Jarocińskich, w W. Ks. Poznańskiem położonych. Nie jest to zysk żaden dla nas, ale też nie strata. Krom nazwiska nic nie łączyło z narodowością naszą księcia Radolińskiego. Drugi, starszej daty książę, Antoni Radziwił, także złożyć ma podobno wysoką godność generał-adjutanta cesarza. Dymissya ta, choć dobrowolna, więcej jest zastanowienia godną. Książę Radziwiłł, dość blizki krewny cesarskiej rodziny Hohenzollernów był przy tem najserdeczniejszym, osobistym przyjacielem cesarza Wilhelma I. Wiek, choć dość podeszły, nie tłómaczy tego ustąpienia. Toć w armii pruskiej wielu jest czynnych, znacznie starszych generałów, że tylko wymienimy 88-letniego Moltke'go. Znać poznał generał-adjutant, że przy prądzie narodowym i religijnym, panującym obecnie na dworze berlińskim nie ma miejsca dla Radziwiłła.

Lecz wszelkie te zmiany nikną wobec ważniejszej o wiele kwestyi obsadzenia opróżnionego przez dymisyę Puttkamer'a stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Tekę tę jeszcze w ostatnich dnia życia cesarza i Fryderyka III, ofiarowano bar. Zedlitzowi. Lecz naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, a zarazem kierownik komissyi kolonizacyjnej, wolał kontynuować swe ekonomiczno-społeczne eksperymenta we wschodnich prowincyach państwa, niż przyjąć na swe barki niebezpieczne, a w każdym razie wielce drażliwe, w obecnych warunkach obowiązki. Spełzły też na niczem piękne nadzieje narodowo-liberalnych, wysuwających na ministra spraw wewnętrznych swych wielkich prowodyrów, Miquela lub Benigsena. Ministrem spraw wewnętrznych został w tych dniach mianowany podsekretarz stanu Herrfurth, przez lat kilka ostatnich prawa ręka byłego ministra Puttkamera. Nowy minister mało dotychczas występował na szerszej arenie publicznego życia, brak mu też tak niezbędnych, zwłaszcza dla ministra spraw wewnętrznych parlamentarnych zdolności, wskutek tego położenie jego nie jest zazdrości godne wobec niechybnych w najbliższym sejmie zaczepek Richtera i jego stronników. Z przekonania jest Herfurth twardym konserwatystą, a przy tem urzędnikiem starej daty, ztąd poniekąd nam milszy od eksperymentujących w wielkości i szowinizmie niemieckim karyerowiczów w rodzaju Miquelów i Bennigsenów. Zresztą nowy minister w niedalekim czasie będzie miał sposobność przejawić wartość swą moralną, oraz swe zdolności. Najgłówniejszem zadaniem nowego ministra spraw wewnętrznych będzie zjednoczenie przy nadchodzących wyborach do izby poselskiej tych niezgodnych żywiołów, w przeciwnym bowiem razie zniknie większość rządowa, a decyzya znów leżeć będzie w ręku genialnego posła z Meppenu. Czy trudne to bez kwestyi zadanie uda się p. Herrfurttowi, pokaże dopiero najbliższa przyszłość.

Obok męża na tronie niemieckim zasiada Wiktorya Augusta, z domu książąt augustenburskich. Nowa cesarzowa niemiecka nie odznacza się zbytniemi wdziękami ciała, o zdolnościach jej umysłowych rozmaicie ludzie mówią. Wiadomo tylko, że kaznodzieja Stöcker dawniej codziennym był gościem w jej domu; obecnie stosunki te ochłodły cokolwiek.

Wracając obecnie do spraw politycznej natury zaznaczyć muszę, że w kołach wojskowych spodziewają się bardzo ważnych zmian.

Coraz głośniej mówią o ustąpieniu ministra wojny Bronsardta, który ma otrzymać komendę pierwszego korpusu. Jako następcę generała Albedylla wymieniają generał-porucznika Hahnke. Co się tyczy marynarki, to gałęzie administracyi i najwyższej komendy mają być w ten sposób rozdzielone, jak było za czasów księcia Alberta pruskiego.

Ks. Henryk, brat cesarza, zostanie prawdopodobnie mianowanym naczelnym komendantem marynarki, a jeden z wyższych oficerów marynarki, szefem biura administracyjnego. W Kiel zostanie urządzoną najwyższa władza wojskowa marynarki, a w Berlinie takaż władza administracyjna. Jako szefa sztabu ks. Henryka wymieniają kapitana Häusnera a jako szefa administracyi admirała hr. Montsa.

Wielki kanclerz państwa zastanawia się obecnie nad wartością przyjaznego stosunku między Niemcami a Rossją; ale nie można chyba przypuszczać, aby w chwili kiedy ma nastąpić ostateczne przywrócenie takiego stosunku, Bismark nie myślał o wyzyskaniu z tego wypadku jak największych korzyści dla Niemiec. W czem według ks. Bismarka zawierają się owe korzyści — domyśleć się łatwo, mając w pamięci wszystkie epizody historji politycznej Europy z ostatnich lat... Oziębienie między Niemcami a Rossją datuje od owej chwili, kiedy rząd rosyjski zaczął widocznie objawiać chęć usamoistnienia swojej polityki międzynarodowej i zupełnej swobody działania. Nie pora obecnie na przypominanie, choćby w ogólnych rysach tylko, wszystkiego co mówiła półurzędowa prasa i mówcy parlamentarni z obozu rządowego z powodu owego naturalnego dążenia gabinetu petersburskiego. Dość będzie postawić sobie pytanie czy kanclerz niemiecki nie zechce korzystać ze sposobności, aby zaproponować Rossji wejście ponownie w potrójne porozumienie z Niemcami i Austrją, t. j. aby znowu, na oznaczony z góry termin, wyrzekła się samoistnej polityki.

Z Anglią zdaje się żelazny książe umiejętnie kokietować.

KRONIKA.

Redakcja nasza wnosi sprzeciw przeciw zatwierdzeniu ostatniej konfiskaty „Kurjera“, a to na tej podstawie, iż wiadomość inkryminowana była umieszczoną jednocześnie w pismach wiedeńskich, warszawskich i lwowskich, a między innemi w urzędowej „W i e n e r Z t g“.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym wnioski komisyi teatralnej i sprawy, które spadły z porządku dziennego poprzednich posiedzeń.

Posiedzenie połączonych sekcyi ekonomicznej skarbowej i szkolnej zwołane na poniedziałek przez prezydyum w sprawie budowy gmachów dla pięciu szkół przy ul. Łaziennej, Dietla i Studziennej — zostało odroczone ze względu na mające się w dniu tym odbyć obrady Rady miejskiej.

Magistrat krakowski, po powtórnem zbadaniu przez specyalną komisyę głębokości wody wyznacza wzdłuż lewego brzegu Wisły do połowy szerokości rzeki te same miejsca, jako bezpieczne do kąpieli, które wyszczególniono w obwieszczeniu ostatniem z dnia 22 maja br.

W ogrodzie strzeleckim odbędzie się dziś koncert muzyki wojskowej 13 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Na urozmaicony program koncertu składają się nieznane jeszcze kompozycye Beethovena: „IV Simfonia“ oraz Moszkowskiego: „Aus allen Herrn-Länder.“ Początek o godz. 5.

Towarzystwo oświaty. Na posiedzeniu w dniu 23 czerwca br. ukonstytuował się Wydział krak, Towarzystwa Oświaty ludowej, wybierając na wiceprezesa prof. dra J. Kleczyńskiego, na skarbnika dr. A. Malkiewicza, na sekretarzy adw. dra W, Dadleza i dra J. Leo. Utworzenie funkcyi II. sekretarza okazało się rzeczą konieczną ze względu na wzmagające się rokrocznie czynności biura Wydziału.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania dra Dadleza jako delegata towarzystwa na tegoroczny zjazd Kółek rolniczych w Przemyślu, przystąpił Wydział do rozprawy budżetowej na podstawie prowizorycznego preliminarza podskarbiego na rok 1888. Z przedłożonych cyfr okazuje się, że dochody towarzystwa na rok bieżący przewidziane są w wysokości 1520 złr., z czego przypada na wkładki członków 600 złr., odsetki funduszu żelaznego 120 złr., dary jednorazowe 400 złr. i subwencye 400 złr. Gdy potrzeby towarzystwa na utrzymanie 112 czytelni już założonych, na zakładanie nowych, urządzanie odczytów popularnych itd. itd. wymagają znacznie większych funduszów, uchwalono na wniosek dra J. Leo wybrać komisyą budżetową złożoną z 3 członków i podskarbiego, której głównem zadaniem ma być staranie o nowe źródła dochodów. — skład powołanej komisyi weszli prof. dr. Kleczyński jako przewodniczący, dr. J. Leo, Tadeusz Smarzewski i dr. Malkiewicz.

Od początku br. wpisali się na nowych członków z wkładką roczną pp. Wojciech Swidowski 2 złr., ks. Fr. Chrobicki 2 złr., Alojzy Chilewski 1 złr., Julian Studnicki 1 złr., Jerzy Krzemień 5 złr., dr. A. Serafiński 2 złr., X. L. Harsche 1 złr., X. Wł. Dobrzański 2 złr., dr. K. Bakowski 1 złr., Henryk Müldner 2 złr., dr. W. Bochenek 5 złr., Józef Janiczek 1 złr., prof. dr. Olszewski 2 złr., Henryk Sienkiewicz 1 złr., ks. A. Błacha 1 złr., ks. W. Kopiński 1 złr., Stowarzyszenie rzemieślników „Zgoda“ 5 złr., Kółko rolnicze w Szaflarach 2 złr., d a t k i z a ś j e d n o r a z o w e złożyli pp. ks. Fr. Kamski 3 złr., ks. Jan M.–tko 3 złr., ks. Fr. Kurzyniec 2 złr., ks. A. Bański 1 złr., ks. Jan Figwer 3 złr., ks. J. Skurzak 1 złr., ks. Fr. Lipiński 2 złr., Benedykt Lipkowski 10 złr., Gadomski 2 złr., Krynicka 5 złr., A. Remer 2 złr., za pośrednictwem Lucyny Niewiadomskiej 11 złr.j Teresy Krasowskiej 42 złr. 80 ct., i Józefowej Kruszyńskiej 217 złr.

Z Wydziału kr. Tow, Oświaty ludowej.
Dr. Juliusz Leo.

† Karol Wyszyński, żołnierz wojsk polskich z r. 1831 w oddziale jen. Prozora na Litwie, wygnaniec pruski, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 78.

Z teatru. Wczoraj z powodu słabości p. Radwanowej zamiast „Gasparona“ odegrano i odśpiewano „Nitouche“.

Na plantach koło ul. Zwierzynieckiej znalazł p. Fr. Kordaziewicz sierżant 13 pułku — łańcuszek ni-

---

ta ma nam zastąpić zgodę z Rusią, załatwienie sprawy żydowskiej, oświatę ludu, handel, przemysł, naukę... O mieczu już nie myślimy, ziemię oddajemy na zatracenie szołdrom niemieckim, naukę czcimy na pogrzebie jej przedstawicieli, rozum stanu oddaliśmy w dzierżawę Kalnokym i Bismarckom, co za nas Polskę budować mają — my żyjemy tylko sztuką. Tak jest, s z t u c z n i e żyjemy....

Od tej gryzącej apostrofy, przechodzę do sprawy własnej. Moi „najserdeczniejsi“ rozgłaszają po śródmieściu i przedmieściu, iż jednocześnie z przeniesieniem lokalu administracyi Kurjera, podpisany przestał być właścicielem tegoż pisma. Nie mając sposobności gdzieindziej, na tem miejscu oświadczam, że właścicielem Kuryera byłem i jestem, jeżeli zaś któremu z moich najserdeczniejszych zależy na tem, abym nim być przestał, podam mu środek skuteczny. Oto niech nabędzie dla mnie kawał ziemi, „którą ja tak ukochałem“ a jeżeli hipoteka jej będzie czysta, a obszar marzeniom moim odpowiadający, z chęcią zrzeknę się w zamian zaszczytów i zysków płynących na mnie z posiadania Kurjera. W celu bliższego porozumienia się zastać mnie można codziennie w biurze redakcyi między 11—12 przed południem. NB. Stawek, rzeczka, i kilka włók lasu byłyby pożądane, bo ja równą miłością jak ziemię otaczam drzewa i wody ojczyste.

K. Bartoszewicz.

Golec czy Bogacz.

Próżno się cieszym i napróżno płaczem,
Los nam być kazał golcem lub bogaczem.

Gdy człek się rodzi, los go zaraz chwyta,
Jak konia klejmem niestartym naznacza,
I z góry nowozrodzonego wita,
Tytułem golca, albo też bogacza;
Czem będzie zresztą: artystą, doktorem,
Kupcem, żołnierzem, szewcem, mężem stanu,
Rolnikiem, księdzem, krawcem, lub aktorem,
To już do jego nienależy planu.

Golec, lub bogacz — to zadanie losu,
Jak postanowił, tak się stać powinno,
Masz się odznaczać objętością trzosu,
Lub się zabawiać golizną niewinną,
Zresztą masz prawo być sobie geniuszem,
Albo też osłem ciężkiego gatunku,
Człekiem pobożnym, albo ateuszem,
To z rzeczą główną nie ma już stosunku.

Przypuśćmy, jesteś osłem, nic nie umiesz,
Jak masz za sobą losu aprobatę,
Instynktem zrobisz czego nie rozumiesz,
Nigdyś na żadną nie narażon stratę,
Kupujesz tanio, odprzedajesz drogo,
Z szczęściem grasz w karty, w loteryę wygrywasz,
Sypią się ruble gdzie nie stąpisz nogą,
Na każdym kroku w dostatki opływasz.

Z biednego stanu, z rodziny ubogiéj,
Ledwieś się zrodził w nędzy i potrzebie,
Ojciec z niczego wnet stanął na nogi,
I kuć pieniądze rozpoczął dla ciebie;
Wzrosłeś w wygodach i odtąd świat cały,
Na twych usługach dla ciebie się sili,
Bo za pieniądze, chcesz szczęścia, chcesz chwały,
Chcesz stu przyjaciół, masz ich w tejże chwili.

Dla ciebie rosną, kwitną, dojrzewają,
Uczą się, kształcą, panny z posagami,
Dla ciebie gasną i z sił opadają,
Ciocie i stryje z tłustemi spadkami,
Dla ciebie rządy obmyślają nowe,
Żelazne drogi, pożyczki i targi,
Dla ciebie nieba wznawiają wiekowe
Klęski, choroby, wojny i zatargi.

Tam gdzie tysiące wszystko postradało,
Wychodzisz cało, jeszcze z dobrym zyskiem,
Wszystko najgorsze obchodzi cię mało,
Walczysz zwycięsko z trwogą i uciskiem;
Wszystko dla ciebie grzeczne, uniżone,
Pełne uprzejmej jakiejś kokieteryi, —
Bez grosza pannę pojąłeś za żonę,
Nazajutrz teść twój wygrał na loteryi.

Inaczej z tobą, gdy ci los przeciwny
Napróżno w sobie masz rozum, talenta,
Wszystkie zalety, rozsądek przedziwny,
Ściga cię wszędzie fatalność przeklęta;
Wszyscy ci radzi oddać sprawiedliwość,
Żeś miły, zacny, rozsądny, wesoły,
Wszędzie spotykasz przyjazną życzliwość,
A przy tem wszystkiem zawsze jesteś goły.

W dzieciństwie twojem ojciec wszystko stracił,
Ciebie zleciwszy Bogu na ofiarę,
Wujaszek sknera guwernera płacił,
Stryj milionowy kupił butów parę;
Ojciec człek hojny miał przyjaciół wiele,
Przyjaciół, krewnych, oddanych na wieki,
Co przyjeżdżali na obiad w niedzielę,
Mogliż ci swojej odmówić opieki?

Z owych przyjaciół trzech cię oszukało,
Adwokat zawiódł, bankier źle poradził,
A z tych co byli z nim dusza i ciało,
Podsędek zarwał, a deputat zdradził;
Praca ci tylko jedna pozostała,
A praca ciężka o chłodzie i głodzie,
Lecz i z tej nawet korzyść nader mała,
Bo ci fatalizm stoi na przeszkodzie.

Czego nie dotkniesz, to pewno zepsujesz,
Choć w tem nie twoja, ani czyja wina,
Gdzie kapitalik jaki ulokujesz,
Zaraz się wahać i rwać tam poczyna;
Akcye na akcye jeżeli odmienisz,
Kurs tychże akcyj pewnie się zepsuje,
Z córką Rotszylda dzisiaj się ożenisz,
Jutro najpewniej Rotszyld zbankrutuje.

Każden ci projekt, każde przedsięwzięcie,
Choć obmyślane, najgorzej się uda,
I w pocie czoła pracując zawzięcie,
Jak masz na życie, to już wielkie cuda.
I kiedy osły żyją jak panowie,
Obce im troski, nieznane mozoły,
Ty człek z pojęciem i olejem w głowie,
Zawsześ w kłopotach, całe życie goły!

Próżno się cieszym, i napróżno płaczem,
Los nam być kazał golcem lub bogatym.

A. Bartels.

klowy z kotwicą i globusem — i złożył takowy w ck. Dyrekcyi policyi.

P. Zimajerowa bawiła kilka dni temu w Tarnowie, gdzie wspólnie z p. Skalskim przyjęła udział w koncercie. Utalentowana artystka odśpiewała ze swoim partnerem „Lizkę i Frycka“ Oflenbącha, a prócz tego z właściwą jej finezyą oddała kilka piosnek nieodżałowanego satyryka śp. Artura Bartelsa. Publiczność tarnowska, szczelnie wypełniająca salę, darzyła artystów nieustającymi oklaskami.

Środki zaradcze. Narzekają bardzo słusznie, iż stan budynku, w którym mieściła się szkoła realna jest jaknajgorszy. — Możemy się podzielić z czytelnikami nowiną, że złe w najbliższym czasie usunięte zostanie. Według bowiem uchwały powziętej onegdaj przez deputacyę szkół średnich, profesorowie szkoły realnej zostali zawezwani do wypracowania memoryału, któryby wskazał, jakie poprawki są konieczne. Wnioski w myśl tego memoryału, zredagowane, zrewidowane zostaną przez dra Wiszniewskiego ze strony hygienicznej, przez pana Zarembę ze strony technicznej, a następnie przedłożone deputacyi szkół średnich, która je Radzie miejskiej przedstawi. — Na wczorajszem posiedzeniu byli obecni dr. Asnyk (przewodniczący) dr. Wiszniewski i Zaremba w imieniu gminy, panowie German i Zaleski profesorowie szkoły realnej w imieniu tegoż zakładu.

Sprawozdanie z ruchu ludności od 24—30 Czerwca. Małżeństw zawarto w ubiegłym tygodniu 15, z tych 5 w gminie izraelickiej. Liczba urodzonych wynosi 27, prócz tego 4 nieżywo urodzonych; rzym. kat. 18, mojż. wyzn. 9; ślubnych rzym.-kat. 15, mojż. wyzn. 3; nieślubnych rzym.-kat. 3, mojż. wyzn. 6; płci męzkiej 13, płci żeńskiej 14. Ogólna liczba skonów 61; na odrę zmarło 4 osoby, na dławicę i błonicę 4, na płonicę 1, reszta chorób zaraźnych 2; grużlicę 16; zapalenie płuc 11; reszta chorób narządu oddechowego 1; nieżyt żołądka 4; śmierć przypadkowa 1; inne przyczyny 17. W pierwszym obwodzie zmarło 7, w drugim 14, w trzecim 14, zmarłych w szpitalach 26, obcych 13.

Nieszczęsliwy wypadek. Maryanna Kalinowska, żona strażnika kolejowego, robiła około domu porządki albowiem wydaje córkę za mąż i chciałaby by jakoś przyzwoicie wyglądało gdy się goście weselni zjadą..... Wczoraj około godz. 12 była zajęta zawieszaniem firanek u okien, ażeby jednak założyć karnisz postawiła Kalinowska przed oknem stół a na nim krzesło i dopiero sama na tę barykadę się wydrapała. Było to na pierwszym piętrze w domu l. 25 przy ul. Lubicz. Okno które miało być firanką przyozdobione było otwarte. W chwili więc, kiedy Kalinowska karnisz podniosła do góry, usunął się stołek i nieszczęśliwa kobieta wypadła oknem na bruk.

Córka jej weszła właśnie do mieszkania i ujrzawszy matkę spadającą — zemdlała. Kalinowska odniosła nader ciężkie obrażenie ciała. Odwieziono ją na pół umarłą do szpitala św. Łazarza.

Repertoar teatralny. Dziś „Halka“ opera w 4 aktach Moniuszki.

W poniedziałek 9 lipca teatr zamknięty.

We wtorek 10 lipca po raz pierwszy „Błazen Królewski“ operetka w 3 aktach Müllera.

We środę 11 lipca „Baron cygański“ operetka w 3 aktach Straussa.

We czwartek 12 lipca „Błazen królewski“ operetka w 2 aktach Müllera.

Koncert chóru akademickiego z powodu ciągłego deszczu został odłożony aż do najbliższego dnia pogodnego.

Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazyum III. W dniu 21 czerwca do 4 lipca odbył się w gimnazyum III egzamin dojrzałości pod przewodnictwem Wgo Pana Dyrcktora szkoły realnej Marcelego Studzińskiego. Przystąpiło do egzaminu uczniów publicznych 64 i 3 eksternistów. Swiadectwo dojrzałości otzymali: 1) Albinowski Władysław, 2) Bardel Franciszek, 3) Bednarski Adam, 4) Białek Ignacy (z odznacz.), 5) Bieganowski Eugeniusz, 6) Bocheński Adolf, 7) Burzyński Władysław, 8) Cielecki Juliusz, 9) Cyga Kazimierz, 10) Czerny Karol, 11) Dach Emil, 12) Dortheimer Marek, 13) Drąg Józef, 14) Drozd Aleksander (z odzn.), 15) Figiel Stanisław (z odznacz.), 16) Godula Wincenty, 17) Goldfinger Abraham, 18) Goldfinger Izydor, 19) Górski Antoni, 20) Grodzicki Aleksander, 21) Haluch Józef, 22) Isenberg Józef, 23) Kania Franciszek (z odznacz.), 24) Kreiner Jan (z odznacz.), 25) Kupczyk Bernard (z odznacz.), 26) Landau Saul, 27) Lehrfreund Jakób, 28) Leser Salomon, 29) Lichtenstein Henryk, 30) Loga Wacław, 31) Ks. Lubomirski Kazimierz (z odznacz.), 82) Lutostański Bolesław, 33) Łojasiewicz Stanisław, 34) Matoga Jan, 35) Meysztowicz Michał, 36) hr. Michałowski Józef, 37) Minkiński Jan, 38) Miszke Mieczysław, 39) Młynek Ludwik (z odznacz.), 40) Okęcki Konstanty, 41) Piechnik Edmund (z odznacz.), 42) Piotrowski Seweryn, 43) hr. Broël-Plater Zygmunt, 44) hr. Pusłowski Emanuel (z odznacz.), 45) Starzewski Józef, 46) Steinberg Becz, 47) Strzelecki Stanisław, 48) Tałasiewicz Władysław, 49) Teichmann Aleksander, 50) Tomasik Leon, 51) Turek Jan, 52) Turyczyn Antoni, 53) Witaliński Wincenty (z odznacz.), 54) Ziaja Jan, 55) Zoll Antoni, 56) Misicki Tomasz (eksternista), 57) Wdowicki Wojciech (eksternista). — Pozwolono po feryach zgłosić się do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu 8, odstąpiło od egzaminu 2.

Ulica Krowia na Półwsiu zwierzynieckim, o której zanieczyszczeniu pisaliśmy przed kilku miesiącami, do dziś dnia znajduje się w tym samym stanie. Smutno, że dotyczące władze sanitarno tak mało dbają o zdrowotność miasta Krakowa i jego okolic. Przez Błonia i ulicę Krowią wraca zwykle płeć piękna z kąpieli — a to dla tego iżby uniknąć kurzu. — „Nie kijem go, to pałką“ możemy zastosować to przysłowie w tym wypadku, bo wprawdzie idąc ulicą Krowią, nie łyka się kurzu ale za to nabawia się zawrotu głowy od fetoru. Ulica ta bowiem przytyka do rzezalni gminnej, zkąd wieje woń nieznośna a prócz tego są na tej ulice kałuże zgniłe miazmy i błota. Możeby na to magistrat coś poradził bo mieszkańcy wytrzymać nie mogą — a życie im jeszcze miłe.

Aresztowano w Łazienkach Paryzkich złodzieja, który od dłuższego czasu okradał gości. Nazywa się on Wolf Fröhlich liczy lat 25, starozakonny. Ostatnią jego ofiarą padł p. C. L. któremu skradł 20 złr. w gotówce.

Wieliczka 28 czerwca.

Dnia 26 i 27 czerwca b. r. odbyły się popisy uczniów tutejszej ośmioklasowej i trzechklasowej szkoły męskiej oraz pięcioklasowej żeńskiej pod przewodnictwem przewielebnego ks. prałata Henryka Skrzyńskiego, proboszcza miejscowego, jako komisarza najprzew. biskupiego konsystorza i p. Wilhelma Kocha, burmistrza miasta, delegata Rady szkolnej okręgowej. Popis wypadł zupełnie zadowalniająco. Piękne, serdeczne i dłuższe przemówienia ks. prałata do opuszczającej zakład młodzieży, wywołały silne wrażenia, a słowa wyrzeczone w żeńskiej szkole: „Otrzymałyście od swych przełożonych premie, lecz są to rzeczy, które czas niszczy; otrzymałyście jednak od waszych księży i przewodniczek znaczniejsze dary, droższe, bo duchowe. Starajcie się więc zachować je, bo to od was zależy, a jak powiedział Jan z Czarnolesia: „tych nie spali ogień, nie zabierze woda“; dlatego też polecam was opiece Maryi Panny, bo ta was od wszelkiej zarazy duszy, niewinnych i nieskalanych serc naszych obroni“ wycisnęły łzy na dziatwie i gościach obecnych. Przy tej sposobności uznał ks. prałat pracę niezmordowaną tak księży, którzy udzielali nauki religii, jak i nauczycielstwa, a nareszcie zwiedził wystawę robót uczennic, wyrażając uznanie paniom nauczycielkom za ich staranie około robót, jak niemniej za przyczynienie się do urządzenia popisu. Kierownicy szkół, oraz zastępczyni kierującej nauczycielki, złożyli podziękowania ks. prałatowi za premie, które dla szkół wszystkich od siebie osobno przeznaczył, jako też za płótno na koszulki dla ubogiej młodzieży.

Należy się jeszcze publiczne podziękowanie starszemu radcy górniczemu, p. Maurycemu Postlowi, za łaskawe udzielenie muzyki, która się przyczyniła do podniesienia tej uroczystości i właścicielowi dóbr, p. Stanisławowi Niedzielskiemu, który rzadkimi a licznymi okazami zwierząt do wzbogacenia gabinetu naturalnego ciągle się przyczynia“.

Przemysł kozi. Do magistratu warszawskiego wniósł pewien pomysłowy przedsiębiorca podanie o udzielenie mu pozwolenia na kursowanie po ogródkach publicznych wózków zaprzężonych w kozy, celem wożenia „naszych pociech“.

W ofercie swej przedsiębiorca, p. B., zobowiązuje się płacić na rzecz kasy miejskiej pewien procent od dochodu.

W tych dniach nastąpiła decyzja przychylna żądaniu pana B., niebawem przeto dzieciarnia, za opłatą do kalety przedsiębiorcy, będzie mogła paradować.. kozami.

Pierwsza próba nowego przemysłu odbyć mu w parku na Pradze.

Zajmujący proces rozstrzygają obecnie sądy brukselskie. P. Maurycy Castan, właściciel gabinetu figur woskowych, wystawił woskowe ozdobizny dwóch morderców adwokata Bernay, braci Armanda i Leona Peltzerów, z których pierwszy umarł, a drugi siedzi dotąd w więzieniu. Rodzina Peltzer, mieszkając w Belgii, uczuła się tą wystawą figur wojskowych mocno dotknięta i zaskarżyła pana Castan. Publiczność z ciekawością wyczekuje wyroku w tej sprawie, który będzie na przyszłość niejako prejudykatem dla wystaw figur woskowych.

Dwa fraki. Prawdziwie zabawny wypadek wydarzył się właścicielowi pierwszorzędnej pracowni krawieckiej, panu X.

Na ubiegły piątek w pomienionym warsztacie wykończono dwa garnitury frakowe, z których jeden był przeznaczony na prowincję, drugi zaś dla p. F., stającego nazajutrz wieczorem na ślubnym kobiercu.

W sobotę rano po wysłaniu odzieży pod właściwemi adresami, do sklepu wpada, jak burza, przyszły pan młody i energicznemi słowami gromi krawca za zawód.

Nadesłany mu garnitur był mianowicie tak obszerny, iż bez ośmieszania się kłaść go na siebie nie było można.

Pan X., uznając słuszność pretensji klijenta zarządza pospieszną przeróbkę i na godzinę przed ślubem dostarcza suknie p. F., który tym razem nie mógł już narzekać na „fuszerkę“.

Nie koniec tu jednak przygody krawca.

W kilka dni później prowincjonalny kundman zwrócił również ubranie, wysłany bowiem frak okazał się zbyt krótki i wązki.

Dopiero wtedy pan X. zrozumiał, iż obadwa garnitury były dobrze zrobione, lecz wysłane pod błędnemi adresami.

Z przyczyny tej omyłki właściciel zakładu krawieckiego naraził się na straty, gdyż prowincjonaliście musiał wykończyć zupełnie nowe suknie.

Z chwili bieżącej.

Już wysycha sensacyjnych,
Faktów różnych wielka studnia,
Miasto nasze z chwilą każdą,
Coraz więcej się wyludnia.

I powtarza dziś lud wszelki,
Chęciom swym nie kładąc tamy,
„Tu wytrzymać już nie można...
Więc... czemprędzej wyjeżdżamy“.

Tu w południe słońce pali,
Przed wieczorem znów deszcz pada,
Zielenieje i żółcieje,
Twarz, co dotąd była blada.

Jeden z drugim gdy się spotka,
Śle pytanie w takiej szacie:
„Drogi panie, pani droga,
Kiedyż wreszcie wyjeżdżacie?“.

Aby możność swą okazać,
Ci co mają i nie mają,
Bodaj duszę djabłu oddać,
Lecz z Krakowa wyjeżdżają.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

O oszczędności szwajcarskiej wymownie świadczą same liczby. Z końcem roku 1882 było w Szwajcaryi 487 kas oszczędności, 27 filij i 949 kas wkładkowych, z których jedne z rękojmią państwową, drugie z rękojmią gminną, trzecie założone przez akcyjne towarzystwa, czwarte założone przez Stowarzyszenia a piąte całkiem prywatne. Kapitał obrotowy składający się z majątku wkładających na książeczki i innych wierzycieli, akcyj i funduszu rezerwowego wynosił 1,144.616,614 franków. Wszystkich książeczek wkładkowych było 746,287; książeczek wkładkowych z kapitałem nie przenoszącym sto franków było 262,834, książeczek zaś z kapitałem ponad 5000 franków było 12,698. Szwajcarskie kasy oszczędności odpowiadają więc zupełnie swemu celowi, gdyż właśnie najwięcej oszczędzają ludzie biedni.

Miejska kasa oszczędności z trzema filiami w Dreźnie. Saksonia, po Belgii najgęściej zaludniona, ma bardzo dużo kas oszczędności. Ale także zmysł oszczędności u Saksończyków jest nader rozwinięty, wiadomo powszechnie, że co drugi Saksończyk oszczędza. Dreździeńska kasa Oszczędności otwarta jest w każdą niedzielę aż do ósmej godziny wieczór, aby szczególnie robotnicy mogli część tygodniowego zarobku złożyć na książeczkę kasy oszczędności. W r. 1887 było książeczek kasy oszczędności Drezdeńskiej 157,197 z kapitałem 36,045.492 marek i mianowicie: 68.836 książeczok z kwotą nie przenoszącą 60 marek; 25.802 książeczek z kwotą od 60 do 150 marek, a tylko 20.386 książeczek z kwotą ponad 600 marek.

Przegląd polityczny.

Cesarz niemiecki nieodwołalnie już wyruszy w drogę dnia 13-go lipca nie ze Szczecina lub Gdańska, ale z Kielu. Okrętowi dworskiemu towarzyszyć będzie eskadra pod dowództwem brata cesarskiego, księcia Henryka. Sam cesarz podczas podróży, w stosunku do swej flotty, piastować będzie godność kontr-admirała. Przyjazd do Peterhofu wyznaczono na 16 lipca, pobyt na trzy dni. Kanclerz nie pojedzie, jest znużony; wyjeżdża na krótko do Schönhausenu, wraca do Berlina, zabawi tam do wyjazdu cesarza; uda się na wypoczynek do Friedrichsruhe. Cesaszowi towarzyszyć będzie syn kanclerski, hrabia Herbert, sekretarz stanu i zastępca ojca w pruskiem ministeryum spraw zagranicznych.

Mianowanie p. Herrfurth'a ministrem spraw wewnętrznych dość życzliwie przyjęła prasa niemiecka przeciętna, t. j. ani wolno-myślna, ani tak zwana klerykalna. „Kreuz-Ztg.“ wolałaby Puttkamer'a, ale przystaje na Herrfurth'a, jako jego długoletniego współpracownika; przytem nie zrzeka się nadziei, że nominacya wytwarza tylko stan tymczasowości. „Liberalni“ uważają za dobre wprowadzenie żywiołu bürgerskiego, który potrzeby wielkiej massy narodu odczuwać będzie umiał. P. Herrfurth jest obecnie jedynym ministrem pruskim, który nie ma nawet szlachectwa. Köln. Ztg. jeszcze za grobem walczy z Fryderykiem III cim i stara się pamięć jego szarpać, chwaląc roztropność Wilhelma II-go, który umiał jakoby połączyć część synowską z uznaniem dla dymissyonowanego ministra; nie przywrócił Puttkamer'a do władzy, ale mu dał za następcę najpierwszego jego współpracownika.

Przyczyną dymissyi generała Capriviego — „Gazeta Kolońska“ wciąż jeszcze nieodwołalności jej uznać nie chce — ma być niezadowolenie jego z podziału całości urzędu admiralicyi niemieckiej na wydział techniczny i zarządowy. P. Caprivi jako szef admiralicyi oba te wydziały miał bezpośrednio pod sobą: odtąd książę Henryk ma być naczelnym zawiadowcą pierwszego z siedzibą w Kielu, a jeden z marynarzy kierownikiem drugiego w samym Berlinie. Na to drugie stanowisko dostanie się prawdopodobnie wice-admirał von Monts. Reorganizacya jeszcze się nie przyoblekała w formy prawa; zmieniono dopiero urzędownie umundorowanie. Postanowienie istniało już za Fryderyka III; rozporządzenie mające moc prawa obowiązującego nosi datę 29 czerwca,

Kartelczycy zaczynają się swarzyć pomiędzy sobą — wobec zbliżających się już wyborów do sejmu pruskiego. Kartel pomiędzy zachowawcami czystymi, niemieckimi, wolnozachowawcami i narodowo-liberalnymi stanął był w styczniu 1887 r., kiedy potrzeba było wybrać sejm Cesarstwa po myśli p. Bismarck'a. Prświęcono zasady dla łaski pańskiej. Siedmiolecie wojskowe jest owocem tego poświęcenia, które zresztą niewiele kosztowało zachowawców „wolnych“ wobec „niemieckich,“ a narodowo-liberalnych znown w obec zachowawców w ogóle. Różnice są niewielkie: własną indywidualność politycznych przekonań mają w dzisiejszych Niemczech, a szczególniej w Prusieah, tylko „Reichsfeindy,“ to jest: wolnomyślni, socyaliści, ultramontaniekatolicy, Polacy i Alzatczycy. I dziś również nikt nie będzie potrzebował piersi swej rozraniać, aby zgodnie przyjść do urn wyborczych; zadanie całe sprowadza się tylko do tego: ile miejsc w sejmie dać przyjaciołom, a ile dla siebie samycg zachować? Istotę kartelu stanowi obowiązek formowania się w jeden wspólny front przeciwko stronnictwom zasadniczo-przeciwnym, i tego też egzercyrunku kartelczycy z roku 1887 nie zaniedbają powtórzyć na jesieni roku bieżącego. Walka odbedzie się pod hasłem: nienawiści ku wolnomyślnym, socyalistom, katolikom, Polakom; a pod sterem „długoletniego współpracownika p. Puttkamer'a“ dzielne poparcie dawać będą stronnictwom rządowym wszyscy landraci, wszystkie organa administracyjne. Sejmy pruskie składają się w połowie z urzędników; urzędnicy też na wybory wpływają w równej mierze, jak i sami wyborcy. Niezależność instytucyi wyborów od państwa istniejąca w Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj, — zwłaszcza w wielkiej Rzeczypospolitej — nietylko w Niemczech, ale i w Europie całéj byłaby jakąś herezyą polityczną. Na słałym lądzie jedna tylko Szwajcarya i Belgia mają prawa i obyczaje dodatnie ustalone. We Francyi wpływ administracyi jest jeszcze zbyt wielki.

Z Belgradu donoszą, iż na rekryminacye z powodu wydalenia z Serbii Neiczowa redaktora „Courrier des Balkans,“ odpowiedział rząd serbski, że stosunki przyjacielskie, jakie go wiążą z Bułgaryą, nie pozwalały mu dłużej patrzeć przez szpary na agitacye wychodźcy bułgarskiego Neiczowa.

Do „Polit. Corresp.“ piszą z Cetynii: Czarnogórski minister spraw zagranicznych, Radonicz, przygotowuje o ostatnich zajściach na granicy czarnogórsko-albańskiej okólnik, który będzie wręczony wszystkim tutejszym rezydentom Mocarstw traktatowych. Rząd czarnogórski stwierdza na podstawie urzędowych sprawozdań władz zagranicznych, że prowokacye wyszły ze strony Albańczyków.

Książę Mikołaj wyjeżdża za kilka tygodni z całą rodziną do kąpiel za granicę.

Pierwszy kodeks cywilny dla Czarnogórza, ogłoszony przed kilkoma tygodniami przez księcia, wchodzi 15 lipca w życie. Nowy ten kodeks zabrania nabywania nieruchomych majątków w Czarnogórze obcym poddanym.

Jak każdy francuzki minister wojny tak i p. Freycinet, choć nie jest wojskowym, zabrał się do reorganizacyi armii po swojemu. Przywróciwszy najwyższą Radę wojenną i jeneralne inspektoraty armii, ma przywrócić specyalne komitety fachowe. Tak n. p. komitet jeneralnego sztabu ma obejmować wszystkich szefów sztabu przyszłych armii operacyjnych pod przewodnictwem szefa jeneralnego sztabu armii. Oficerom, mającym co najmniej 5.000 franków płacy (stopień podpułkownika) Freycinet pozwolił żenić się bez kaucyi.

Dla uśmierzenia gniewu radykałów przeciw oportunistom, wybrano w komisyi budżetowej na pierwszego zastępcę prezesa p. Yves Guyot, członka frakcyi radykalnej, a na drugiego wice-prezesa oportunistę, Kazimierza Perier.

Własne Telegramy Kurjera.

Paryż 7 lipca. Z powodu zabrania przez policyę listów hr. Paryża, w redakcyi La Presse« wzywających merów do pracy nad przywróceniem monarchii konserwatysta Pion wniesie dziś w Izbie interpelacyę.

Paryż 7 lipca. W schwytanych listach hr. Paryża żąda tenże walki przeciw marnotrawstwu i tyraństwu Rzeczy-pospolitej i zapowiada iż niezadługo powróci porządek przez stworzenie nowego rządu.

Cetynia 7 lipca. Książe Mikołaj z synem wyjechał do Vichy.

Strassburg 7 lipca. Doradcom prawnym nakazano prowadzenie ksiąg w języku niemieckim.

Wiedeń 7 lipca. Odwołanie się Schönerera od wymiaru kary odrzucił trybunał jako spóźnione.

Berlin 7 lipca. Cesarz 13 bm. wyjeżdża do Kiel, zkąd nazajutrz uda się do Petersburga, gdzie przybędzie wieczorem d. 16go. Oprócz ks. Herberta Bismarcka towarzyszyć będą cesarzowi jenerał ros. Kutuzow i adjutant cesarski Wittich.

Rzym 7 lipca. Francuski urzędnik cłowy znieważył portret króla Humberta na dworcu w Modanie. Rząd francuski przyrzekł zadośćuczynienie.

Wiedeń 7 lipca. Doszły tu wiadomości iż postanowiono na przypadek oblężenia Warszawy przygotować ogromne magazyny żywności których budowę rozpoczęto. Prócz tego mają być zbudowane wielkie piekarnie i młyny parowe. Doniesienie to spowodowało dziś rano na giełdzie zniżkę kursów i dopiero depesze berlińskie, uspokoiły ją nieco.

Wiesbaden 8 lipca. Biskup Dymitrij przybyły tu w charakterze posła serbskiego synodu zadecydował, że podanie króla o uzyskanie formalnego rozwodu nie może być uwzględnione. Milan miał się już oświadczyć za rozłączeniem tylko co do łoża i stołu. Następca tronu Aleksander pozostaje jednak nadal pod opieką królowej Natalii.

Petersburg 8 lipca. W bliskości Angern w Kurlandyi musiano w zeszłym tygodniu za pomocą wojska uśmierzać rozruchy chłopskie. — W Wesenberg w Estlandyi kazano żydowskim rodzinom opuścić miejscowość. Aresztowano w Petersburgu bankiera Kazaryna za sprzeniewierżenie 200 tys. rs. milionerowi Mezencewowi. Głośny kozak Aszynow z dwoma kapłanami abisyńskimi jest tutaj oczekiwany.

Berlin 8 lipca. «Kieler Ztg.» donosi, że cesarz Wilhelm przybędzie 14 b. m. do Kiel zkąd uda się przez miasto do portu, wsiądzie na jacht «Hohenzollern», udając się najpierw do Kopenhagi, a potem do Petersburga.

Petersburg 8 lipca. Dyslokacya wojska w Galicyi nie budzi tutaj obaw, ponieważ przybycie cesarza Wilhelma uważanem jest za dążenie do nawiązania przyjaznych stosunków Austryi z Rosyą. Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w przeniesieniu do Wiednia ambasadora angielskiego White, nieprzyjaciela Rosyi, którego zadaniem będzie zbliżeniu temu zapobiedz.

Warszawa (pocztą do granicy). W. Ks. Włodzimierz w kole oficerów oddawał niezwykłe pochwały cesarzowi Wilhelmowi i dodał: jeżeli bić się będziemy to nie z Niemcami!!

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

Perły humoru polskiego trzy wielkie tomy **K. Bartoszewicza** w Krakowie po zniżonej cenie 2 złr. 50 ct.
sprzedaje księgarnia za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

K. ZIELINSKI

OPTYK

Kraków, Rynek główny l. A B 39 (obok handlu Wgo l. F. Fischera)
przyjmuje zamówienia na zakładanie
dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów itp.

Utrzymuje na składzie: **Lornetki teatralne. polowe z pierwszorzędnych fabryk francuskich,** Okulary, Cwikery z najlepszemi szkłami kryształowemi, Barometry aneroidy, Termometry kąpielowe, lekarskie i salonowe. Aparata elektryczne lecznicze i dla celów naukowych, rury gumowe, Klizopompy różnych systemów, Heloskopy, Aparaty inhalacyjne, Irygatory, Modele maszyn parowych, Maszyny dynamo-elektryczne różnej wielkości dla szkolnych celów podług najświeższych ulepszeń wyrabia w miejscu.
Wszelkie reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

R. BEDNARSKA

Magazyn strojów damskich
istniejący od r. 1878,
w Krakowie, ul. Sławkowska, dom Wnej Helclowej,
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres modniarstwa wchodzące, tak w miejscu jak i na prowincyi, uskuteczniając w jak najkrótszym czasie i po przystępnych cenach. 121 6—6

JAN LASTÓWKA

majster kaflarski
Kraków, ulica Mikołajska Nr. 26.
poleca swój skład wyrobów pochodzących z najlepszych fabryk czeskich a wyrabianych z gliny ogniotrwałej, poleca dalej Majoliki i złocone wyroby kaflarskie. Stawia kuchnie piece i przyjmuje wszelkie reperacye w zakres kaflarstwa wchodzące po cenach przystępnych.
Z uszanowaniem.
Jan Lastówka.

Poszukuje się

PRZYKRAWACZA SZEWSKIEGO.

pilnego i zdolnego.

Bliższa wiadomość
Garbarnia na Ludwinowie.

Wapiennik miejski

w Podgórzu
postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu, i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble l. 7.

CENY WAPNA

ustanowiono dla Krakowa:

Przy odbiorze większym z odstawą na miejsce budowy w obrębie rogatek:
Za 1 hektol. wapna skalistego równający się 90 klgr. — złr. 55 ct.
„ 1 metr sześcienny gaszonego „ „ 10 hekt. 5 „ — „
Do stacyi kolejowej Podgórze-Płaszów i Podgórze-Bonarka:
Za 100 klgr. wapna skalistego z władowaniem do wagonu 60 ct.
„ 100 „ miału wapiennego . . . . 20 „

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę PP. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również Wielm. PP. Rolnikom.
Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.
Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy
Dyrekcya.

Na sezon wiosenny i letni!

FABRYKA ubiorów męzkich i dziecinnych

Heilmanna Kohna i Synów

z Wiednia.

zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań męzkich i dziecinnych, jako to: Zarzutki letnie od 9·50 do 35 złr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr., pikowe kamizelki od 2 do złr. 4·50, spodnie od 3 do 10 złr. czarne salonowe ubrania i frakowe od 25 do 42 złr. Płaszcze deszczowe najnowszego fasonu i tak zwany „Menżykow“, jakoteż wielki wybór szlafroków oraz ubrań dziecinnych po najniższych cenach.

Filie:
W Krakowie ul. Grodzka l. 9 (wschody).
We Lwowie ul. Teatralna l. 1.
W Czerniowcach, Rynek główny.
W Bielsku i w Pilznie (Czechy).

O łaskawe względy Sz. Publiczności, oraz o liczne odwiedziny upraszają
Heilmann Kohn i Synowie
fabrykanci ubiorów męzkich i dziecinnych ul. Grodzka l. 9, I piętro.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się Szan. Publiczność zapamiętać nazwisko i numer domu w którym magazyn się znajduje.
29 26—?

M. Beyer i Spółka

w Krakowie
Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi

Serya I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 złr. 75.

1 koszula damska, dzienna. z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
1/4 tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w dardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**
Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegera
Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

Władysława Grabowskiego

w KRAKOWIE
w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna
ogłasza do wynajęcia:

2 pokoje, przedpokój, kuchnia oraz
2 pokoje, kuchnia na III. piętrze od 1 lipca przy ul. Starowiślnej Nr. 14.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. piętrze od 1 lipca przy ul. Kanonnej Nr. 11.
Wiadomość Rynek główny Nr. 5 kantor.
2 partye po 2 pokoje, nyża i kuchnia na II. piętrze
3 pokoje, kuchnia na II. piętrze — może być wzięte całe piętro lub 6 pokoi razem każdego czasu
2 pokoje, kuchnia na parterze.
4 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1. października.
2 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1 sierpnia.
przy ul. Dietla Nr. 77.
Wiadomość ul. Floryańska Nr. 14.
4 pokoje (2 frontowe tj. salon, pokój, 2 tylne tj. sala i wielki salon), przedpokój, kuchnia na I. piętrze zaraz przy ul. Floryańskiej Nr. 55.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I i II. piętrze.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz
przy ul. Starowiślnej Nr. 19.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na wys. parterze zaraz — przy ul. Smoleńsk Nr. 19.
7 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia tj. całe I piętro zaraz.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz
przy ul. Batorego Nr. 8.
3 pokoje, nyża, kuchnia z ogródkiem osobnym na parterze zaraz przy ul. Długiej Nr. 13.
Wynajem w biurze wynajmu mieszkań
3 pokoje, nyża przedpokój, kuchnia na pierwszem piętrze zaraz — przy ul. Grodzkiej Nr. 42.
Pokój z meblami na II. piętrze zaraz przy ul. Dłagiej Nr. 34.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. piętrze każdego czasu.
Ul. Agnieszki Nr. 1.
Wiadomość w handlu Bruno Hahna.
2 pokoje kawalerskie na I piętrze każdego czasu — przy ulicy Podwale Nr. 13.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz — Róg Starowiślnej i Dietla Nr. 27.
Całe I piętro z balkonem każdego czasu przy ul. Wiślnej Nr. 7.
2 pokoje kawalerskie na I. piętrze i Pokój, kuchnia — każdego czasu przy ulicy Sebastyana Nr. 16.
Wiadomość Rynek linia A-B Nr. 43.
3 pokoje kawalerskie oraz
4 pokoje, 2 werandy, przedpokój. kuchnia na I piętrze każdego czasu
przy ul. Garbarskiej Nr. 12.
3 pokoje, przedpokoj, kuchnia na I. piętrze każdego czasu przy ul. Sebastyana Nr. 124.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

Koncesyonowane

Biuro informacyjne

dla wszelkich interesów **prywatnych i finansowych** a w szczególności wyrabiania **pożyczek** hipotecznych i wekslowych, pośredniczenia w **kupnie i sprzedaży** dóbr ziemskich, realności, kamienic, lasów itp., **wyrabiania posad wszelkiego rodzaju** i dostarczania, buchalterów, subjektów handlowych, nauczycieli oficyalistów, guwernantek, bon itp. znajduje się przy ul. Jagiellońskiej l. 11.
Koszta i wynagrodzenie pośrednictwa oblicza się jak najprzystępniej.

J. BARBEROWSKI

W KRAKOWIE,
Mały Rynek Nr. 4,
poleca:
handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, porteru angielskiego, Piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę.
Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów, Herbaty chińskiej jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej.
Główny skład Farb, Likierów, Pokostów, wyrobów szczotkarskich, Cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn.
Główny skład drożdży
z fabryki Towarzystwa akcyjnego „Gschwindt“ w Budapeszcie.
Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą lub koleją.

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków, itp.
cegły i płyty szamotowe dla piekarń,

patent, Cement Portlandzki z Witkowic,

posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo, **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.
Wielkie wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. 23—30
Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

ADOLF HOCHSTIM

majster kamieniarski
Skład mate yałów bndowlanych, Kraków, ul. Floryańska l. 38.

Pieśni Polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych
wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem **księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.**
Cena egzemplarza gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr. pocztą 1 złr. 15 ct.

BARDZO ŁADNY

Pierścień brylantowy

do sprzedania.
Wiadomość z grzeczności w kasie teatralnej. 157 4-0

100 biletów wizytowych 100

od 30 ct. i wyżej
nabyć można w drukarni A. Koziańskiego przy ul. Szewskiej.